

Filozofia codziennosci prof. Marii Szyszkowskiej (181)



Fot. Andrzej Dębowski

Piękno i uroda obyczajów

Doznania piękna nas nie mylą. Siła z jaką odbieramy bodźce wyklucza wątpliwości. Istnieć, to nie znaczy tylko wkładać wysiłek w rozumienie siebie i otaczających nas zjawisk, ale także doznawać i przeżywać. Odbierając świat w kategoriach piękna zwiokrotniamy nasze przeżycia.

Niestety, zmniejsza się liczba osób odznaczających się ponadprzeciętną uczuciowością i wrażliwością. Obojętniejemy na doznania piękna. Nie dbamy w swej większości, o sposób wyrażania naszych myśli i przeżyć. Zadowolona nas pospieszny skróty język esemesów i maili. Nie zwracamy uwagi na sposób jedzenia, ani na sposób ubierania się. A to wszystko składa się na urodę naszego istnienia. Robocze spodnie, czyli jeansy zawojuowały świat.

W starożytnej Grecji odwoływano się przede wszystkim do Dobra, Prawdy i Piękna. Wielka Rewolucja Francuska 1789 roku wniosła jako fundamentalne inne wyższe wartości: Wolność, Równość, Braterstwo. Ostatnia z wymienionych wartości, znana w starożytności, zastąpiła w poglądach wielu myślicieli miłość bliźniego wprowadzoną przez chrześcijaństwo.

Na marginesie dodam, że funkcjonuje obecnie u nas błędny pogląd o korzeniach kultury europejskiej. Otóż nie jest nimi chrześcijaństwo, które można porównać obrazowo do łodygi. Natomiast korzeni europejskiej kultury należy szukać w filozofii starożytnej Grecji oraz w zasadach prawnych sformułowanych w starożytnym Rzymie, które teoretycznie nadal obowiązują w Europie.

W naszej epoce neokapitalizmu, czyli neoliberalizmu ekonomicznego zapomina się o wyższych wartościach. Piękno zostało zastąpione przez użyteczność, funkcjonalność, wygodę. Tym samym zmniejszyło się oddziaływanie tej uszlachetniającej wartości. A bywa, że przeżycia piękna zastępują wskazania moralne wyznaczające postępowanie, bowiem piękno oneśmiela, stanowi swoistą zapórę. Kształtuje relacje człowiek-człowiek. Mogłoby stanowić doskonalszą rolę regulatora

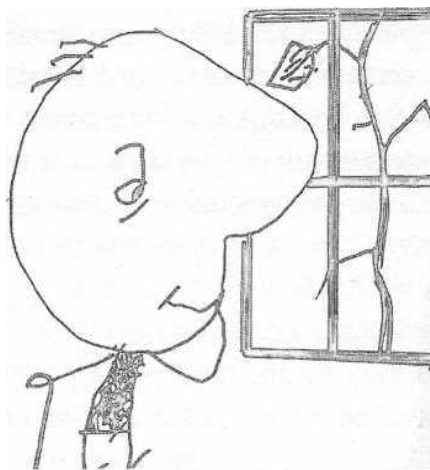
stosunków międzyludzkich niż przeżycia dobra i zła, które – niezależnie od ich interpretacji – od wieków nie wystarczająco hamują wadliwe czyny człowieka.

Z przyjemnością oglądam filmy, których akcja rozgrywa się na początku XX wieku. Pochlania mnie piękno kapeluszy, oryginalne fryzury i starannie dobrane stroje do sytuacji. Także wnętrza mieszkań z reguły wzbudzają przeżycia piękna i mają zindywidualizowany charakter.

Zamiast szukać własnego wyrazu piękna i tworzyć wewnątrz domu zaspokajające je, większość społeczeństwa ulega zniewalającej sile mody. Na przykład osoby płci żeńskiej, zamiast podkreślać kobiecość, upodobiły się do panów chodząc w spodniach. Uzasadnieniem ma być wygoda. Ale wygoda nie powinna stanowić wyznacznika jakichkolwiek przejawów naszego życia.

Obyczajowość się zmienia, bo stosunkowo nie tak dawno George Sand gorszyła otoczenie z powodu chodzenia w męskich strojach i palenia papierosów. Nasza obyczajowość nie pozwala panom na chodzenie w sukniach. Aprobata tego stroju dotyczy jedynie zakonników i księży, którym zresztą obecnie zezwala się na chodzenie w garniturze. Dodam, że zacieranie różnic między płciami w wymiarze wizualnym nie służy relacjom erotycznym. Moda się zmienia, bo w okresie międzywojennym zastanowienie budziły kobiety ostrzyżone po męsku, by wymienić Marię Rodziewiczówną.

Podobają mi się tajemnicze, tradycyjne stroje kobiet Dalekiego Wschodu. Zakryte ciało i twarz budzą zaciekawienie. Rozmawiałam z Persem, który gorszył się niezmiernie obcisłymi ubraniami Europejki i wykorzystywaniem kobiecego ciała emanującego seksem do reklamowania mebli czy garnków. Uznał, że wbrew temu co myślimy w Europie, większy szacunek dla kobiet okazywany jest w jego kraju.



Rys. Jan Stępień

Co pewien czas wybiera się miss piękności. Są one starannie ubrane i efektownie rozebrane. Modne ubranie, trzymanie się kanonów mody nie czyni jeszcze człowieka eleganckim. Respektowanie przepisów dyktowanych przez projektantów bywa nieraz oznaką braku pewności siebie, chęcią

sprostania temu, co obowiązuje „w wielkim świecie”. I odwrotnie. Zaniedbanie, brak staranności w sposobie ubierania się, brzydota stroju, bywa formą autoagresji, spychania siebie poniżej tej sfery społecznej, której faktycznie jest się częścią. Bywa wyrazem niespełnienia, zaniechania dążeń ku celom, których się pragnie.

Nasze istnienie wykracza poza kategorie dobra i zła, ale to, co leży poza sferą moralną nie musi być z nią sprzeczne.

Wnętrza mieszkań, a także lokali rzadko stanowią wyraz indywidualnych właściwości ich posiadaczy, więc nie wytwarzają nastroju, są bezosobowe. Nic więc dziwnego, że mocne przeżycia piękna wywołał we mnie „Czerwony Fortepian” w Kielcach. W tym nowym centrum kultury odbywają się spotkania z twórcami.

Dobro, Prawda, Piękno – to wartości klasyczne do których w swoich dziełach nawiązuje przede wszystkim profesor Andrzej Bałandynowicz. Wykazuje, że nie straciły swojej aktualności po tak wielu wiekach. Piękno powinno się wiązać ze wszystkimi przejawami naszego życia. Ale spotykam się z zaskoczeniem, gdy odwołuję się do piękna, a stanowi ono o urodzie życia. Nawet w domach osób formalnie zaliczanych do sfery inteligencji można się spotkać z nakazem zdejmowania butów, co odległe jest od urody, wykrotności, którą na przykład odznaczał się Różyc w powieści Orzeszkowej „Nad Niemnem”.

Odważą w tworzeniu serwet, narzut i poduszek oraz ich kompozycji wywołujących przeżycia piękna, odznacza się Barbara Adamska. Tak wielka wrażliwość na zestaw barw znamionuje niewiele osób. Wymieniona artystka zdobi nimi słynną kawiarnię „Ewelina” w Nałęczowie. Także w umiętny sposób zespala tradycję z nowoczesnością projektując oryginalne suknie.

Surduty, fraki, smokingi zobowiązują do tego, by być dżentelmenem, jakkolwiek feministki wiele tradycyjnych form uznają za sprzeczne z równością płci. I tak całowanie w rękę, piękny polski obyczaj, stało się bardzo rzadkie. Częściowo zostało zastąpione przez całowanie powietrza nad dłonią, wzorem Zachodu.

Zgodnie z naszymi obyczajami, adresując list, powinno się pisać W. Pan, co jest skrótem od słowa wielmożny. Na ogół obecnie widnieje na kopercie „Szanowny Pan”, nie bacząc na to, że w taki sposób rozpoczynamy list do mało znanej sobie osoby lub w relacji oficjalnej. Kiedyś odbierając list przekazany mi przez trzecią osobę, na kopercie zobaczyłam ł.o.r. (łaskawie otworzyć raczy). Dziś przekazując kopertę przez osobę pośredniczącą piszemy p.g. Drobiazgi, których przykłady wyżej podałam, wiążą się z urodą zwykłych codziennych dni.

cdn.

Maria Szyszkowska

